



XIII Konkurs Literacki
Literatura zaklęta w leśnych wersach

Skierniewice, luty 2020 rok

I KATEGORIA PROZA SZKOŁY PODSTAWOWE KLASY IV-V

I nagroda

Jan Viscardi

Szkoła Podstawowa w Dąbrowicach

Klasa V

Nowy dom

Biegnę przez las. Jest coraz ciemniej, nie wiem co się dzieje... Starsze sarny mówiły mi żebym się pilnował, ale ja tak bardzo się przestraszyłem grzmotu, że zacząłem gnać przed siebie. Teraz jestem sam w obcej okolicy.

Nagle wybiegłem pomiędzy drzew, ziemia zrobiła się mokra. Moje kopyta zapadają się w błocie. Tu jest tak strasznie... Muszę wrócić do lasu! Nagle zerwał się silny wiatr, a na mnie spadła gałąź. Nic więcej nie pamiętam.

Budzi mnie słońce, jest nowy, wspaniały dzień. Przez liście prześwituje światło. Nade mną ćwierkają drozdy i świstunki. Cały świat wygląda pięknie. Wszystko jest zmoczone poranną rosą. Nawet wiatr już nie wieje. Leżę pod omszałą brzozą, w oddali widzę stare, potężne dęby. Wokół mnie fruwać kolorowe motyle. Dopiero teraz widzę, że znajduję się na skraju bagien. W płytkiej wodzie pełnej roślinności pływają żaby. Na mokradłach znajdują się zielone wysepki porośnięte mchem i trawami. Gdzieś tam daleko bocian czarny połyka niewielką rybkę. A ja czuję, że jestem bardzo głodny. Całe szczęście dookoła jest dużo pysznych roślin.

Próbuję się podnieść, ale niestety nie mogę wstać - gałąź nadal na mnie leży. Może ktoś mnie znajdzie? Zacząłem wołać swoich bliskich, ale nikt nie odpowiedział. Leżałem pod drzewem długi czas.

Słońce było już wysoko na niebie, gdy na skraju bagna pojawił się człowiek. Nasze stado zawsze unikało ludzi. Widzieliśmy, jak wyrzucali śmieci w lesie, jeździli szybko samochodami i rozpalali ogień blisko naszej polany. Starsze sarny mówiły mi, żebym uciekał gdy zobaczę człowieka. Boję się! Muszę się uwolnić!

Niestety moje próby wyswobodzenia tylko zwróciły uwagę człowieka... Popatrzył się na mnie przez lornetkę i ruszył w moją stronę! Miał dziwny strój: długie buty, zielone spodnie i zieloną kamizelkę.

- Witaj w rezerwacie! Co ci się stało mały? – zapytał miłym głosem.
- Idź sobie! – Z całych sił zacząłem krzyżeć, ale mnie nie zrozumiał.
- Już dobrze, zaraz Ci pomogę – powiedział wyciągając rękę.

Tak bardzo się bałem, że zamknąłem oczy. Czekałem, aż stanie się coś złego, ale zamiast przykrej niespodzianki poczułem ulgę! Wreszcie jestem wolny! Od razu pomknąłem przed siebie. Gdzieś z tyłu usłyszałem tylko wesoły śmiech. Zatrzymałem się dopiero, gdy byłem już daleko. Najwyraźniej ten człowiek nie był wrogiem. Okazuje się, że nie wszyscy ludzie są źli.

Mogę już biegać, ale gdzie jest mój dom?! Jak znaleźć bliskich? Nade mną zastukał dzięcioł. I wtedy wpadłem na pomysł! Pobiegnę na dużą polanę i poszukam wielkiej sosny. Codziennie przechodziliśmy koło tego drzewa, żeby napić się wody z wodopoju. To był świetny plan. Trudno było znaleźć dużą polanę, ale kiedy mi się to udało od razu z daleka ujrzałem znajome gałęzie. Popędziłem prosto w tamtą stronę. Gdy się zbliżałem do drzewa usłyszałem moją rodzinę! Wszyscy się ucieszyli na mój widok. Długo opowiadałem, co mi się przydarzyło.

Lubię mój dom, ale nie jest tak piękny jak miejsce, do którego wcześniej trafiłem. W pobliżu bagien nie ma śmieci, drogami nie jeżdżą samochody, jest cicho i spokojnie.

Pokazałem rodzinie las, w którym moglibyśmy zamieszkać. Prawie nie przychodzą tam ludzie, a człowiek w zielonej kamizelce dba o rośliny i zwierzęta. Bardzo im się tam spodobało! Wszyscy zgodnie przyznaliśmy, że będziemy częstymi gośćmi rezerwatu, do którego trafiłem przez przypadek.

II nagroda

Julia Możdżan

Klasa V

Szkoła Podstawowa nr 1 w Rawie Mazowieckiej

Proroczy sen

Każdy z nas śni, ale nie każdy pamięta te chwale. A moja historia była kontynuacją snu.

W piątkowy wieczór za oknem szaro i ponuro. Wzięłam do ręki książkę i zasnęłam. Nie pamiętam jak to się zaczęło, ale nagle znalazłam się z tatą w lesie.

Jechaliśmy rowerami po leśnych ścieżkach obfitych w bory sosnowe. Gdzieniegdzie pojawiały się brzozy, które swoim białym kolorem odróżniały się na tle zielonego lasu. Jechaliśmy po pagórkach, by nagle zatrzymać się przy małej rzeczce płynącej przez las. Tak urokliwego miejsca już dawno nie widziałam. Czuć było tu świeże powietrze.

Nagle zza krzaków wyłonił się piękny jeleń, który się nas nie bał. Popatrzył i jakby chciał coś pokazać, powiedzieć. Na początku przeszył mnie strach, bałam się, ale po chwili to minęło. Nagle znaleźliśmy się z tatą w innym świecie... Niby te same drzewa, ale zupełnie inni ludzie wokół nas. Niscy, ale bardzo szczęśliwi.

Otaczały ich nieznanne mi gatunki zwierząt, ale cały czas towarzyszył nam jeleń, który nagle przemówił ludzkim głosem, przedstawiając się jako Karmelek. Poprosił, abyśmy się nie bali, bo jesteśmy w równoległym świecie i że chce pokazać ich życie i przekazać nam pewne wskazówki. Posłuchaliśmy go i wspólnie wybraliśmy się do pobliskiej wioski. Karmelek powiedział, że wybrał nas jako osoby wrażliwe i mogące coś zrobić dla własnego środowiska. Pokazał nam jak należy dbać o czystość gleby, powietrza i opowiedział o wszystkim, co jest związane ze zdrowym trybem życia. Zaprosił nas do chatki swoich przyjaciół, by przekazali nam swe cenne uwagi. Ludzie ci byli szczęśliwi, uśmiechnięci i długowieczni. Średnio żyli 200 lat. Ich codzienne życie było może proste, nieskomplikowane, ale zdrowe. Pokazali nam, jak należy zadbać o środowisko. W ich rodzinie była dziewczynka w podobnym wieku do mnie, a na imię miała Kaja. Okazała się bardzo miłą koleżanką. Miałyśmy wiele wspólnych tematów, pomimo różnic dwóch światów. Dziewczynka pokazała mi, że stworzyła maszynę, która ze śmieci i toksycznych odpadów tworzy energię potrzebną do życia. Ponadto udostępniła mi swoje projekty do przeobrażenia silników spalinowych na ekologiczne rozwiązania. Kaja poprosiła mnie, abym te wszystkie znane z ich świata rzeczy przekazała ludziom w celu ochrony swojego świata.

Nagle obudziłam się i nie dowierzałam temu, co jeszcze przed chwilą mi się śniło. Po kilku minutach, kiedy wszystko sobie poukładałam w głowie, szybko pobiegłam po kartkę i długopis, by to wszystko zapisać. Pisałam jak natchniona bez tchu, przelewając swoje myśli na papier. Nawet narysowałam plany maszyn, które mają ulepszyć nasz świat. Zapisane kartki pozostawiłam na podłodze swojego pokoju, by znów zasnąć. Nad ranem obudziło mnie radosne szczekanie mojego małego mopsa Bossika. Szczeniak wesoło tarzał się w moich notatkach i w zębach rozrywał zapisane kartki. Załamalam się, bo po chwili zauważyłam, że nie potrafię już odtworzyć tych planów. Smuciłam się z tego powodu. Nad ranem, kiedy

już wstałam na dobre, tata powiedział mi, że jedziemy na grzyby do Bolimowskiego Parku Krajobrazowego. Nie mówiłam nic nikomu o moim śnie.

Jakież było moje zdziwienie! Po raz pierwszy przeżyłam coś takiego, o czym czytałam w książkach. Faktycznie wszystko, co widziałam we śnie, pojawiło się przede mną. Te same lasy, łąki i rzeka Rawska.

Nagle zastygłam ze strachu. Przed nami stanął Karmelek, mój przyjaciel ze snu. Popatrzył i uśmiechnął się do mnie. Poczułam ciężar na plecach. Zajrzałam do plecaka, a tam pojawiły się szczegółowa notatki Kai z przewodnią myślą o poprawie naszego świata.

III nagroda
Nikoła Janus
Klasa V
Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Dąbrowicach

Nowy dom

Pewnego jesiennego dnia, gdy już prawie zapadał zmrok, niektóre zwierzęta dopiero zaczynały swój nocny tryb życia. Tego dnia swojego miejsca w Bolimowskim Parku Krajobrazowym szukała do spania wataha dzików.

Po dosyć długiej wędrówce odyniec i locha odezwali się do swoich warchlaków:

- Słuchajcie dzieci. Będziemy przechodzić koło jeziora, więc uważajcie, żeby nie wpaść do wody.
- Dobrze będziemy uważać – odezwały się warchlaki.

Szli w milczeniu i skupieniu, aż nagle usłyszeli dziwny odgłos, jakby coś wynurzało się z wody. – Ojej! Coś tam jest! – krzyknęły warchlaczki ze strachem.

- Nie panikujcie, zaraz przejdziemy to jezioro – powiedział ze spokojem odyniec.

Nagle wyskoczyło coś z wody i krzyknęło!

Cała wataha, aż podskoczyła. Okazało się, że to tylko ich przyjaciele. Zwierzęta podeszły bliżej i zobaczyły bobra Pluska, żabę Skoczkę oraz wydrę Pusię.

- Cześć i dzień dobry – powiedziały razem wodne zwierzęta.
- Witajcie – odpowiedziała wataha.
- Przykro nam, ale musimy już iść. Szukamy miejsca do spania – powiedział odyniec zmęczonym głosem.
- Nie zatrzymujemy was! Do zobaczenia wkrótce w pięknych zakątkach parku.
- Pa! – krzyknęło stado dzików.

Ale bóbr, wydra i żaba nawet nie zdążyli odpowiedzieć, bo wataha zniknęła w ciemności.

Akurat w tym momencie zaczęły się budzić nocne zwierzęta, a Bolimowski Park Krajobrazowy znowu zaczął tętnić życiem.

Wataha powędrowała dalej. Gdy szli jedną z drózek, przy której akurat rosło dużo wysokich i starych drzew, zwierzęta usłyszały ponownie jakiś dziwny odgłos. Tym razem wiedzieli, kto próbuje ich przestraszyć. Była to sowa Zosia. – Cześć! – huknęła przyjaźnie. Dziki odpowiedziały przyjaznym pozdrowieniem.

- Wiadomo nie od dziś, że jesteś mądrym ptakiem. Może wskażesz nam bezpieczne miejsce?
- Dobrze. Idźcie prosto, miniecie polany śródleśne, gęsty grądowy las, a tuż za nim ujrzycie gęstwinę, w której będzie wam wygodnie i bezpiecznie – powiedziała Zosia.

Stado powędrowało dalej. Przechodziły koło polany, na której ganił się łoś Karol i sarna Basia. Warchlaki były jednak tak zmęczone długą wędrówką, że nie zwróciły na nie uwagi. Ostatkiem sił wędrowały dalej. Locha przeliczyła swoją gromadkę. –Jeden, dwa, trzy.....- wszyscy są – oznajmiła. Locha i odyniec rozejrzeli się wokoło. – Myślę, że będzie to dobre miejsce dla całej naszej rodziny. A ty jak myślisz? – zapytał odyniec. – Myślę tak samo. Od dzisiaj będzie to nasz dom – oznajmiła locha.

Warchlakom również spodobało się to miejsce. Mieli blisko do swoich przyjaciół i wreszcie czuli się bezpiecznie.

Wyczerpane dziki zasnęły i śniły o nowym domu w przyjaznym Bolimowskim Parku Krajobrazowym.

II KATEGORIA PROZA SZKOŁY PODSTAWOWE KLASY VI-VIII

I nagroda

Michał Stankiewicz

Klasa VI

Szkoła Podstawowa nr 1 w Rawie Mazowieckiej

Cudowna moc konwalii

Dawno, dawno temu, gdy jeszcze na terenach centralnej Polski rosły nieprzebyte puszcze, w których roilo się od zwierzyny łownej, ówczesny król Polski Zygmunt II August razem ze swoją żoną Katarzyną Habsburżanką i grupą łowczych wybrali się na polowanie.

Po wielogodzinnej pogoni za jeleniem, w pewnej chwili zmęczona władczyni spadła z konia, uderzyła się w głowę i straciła przytomność. Zdesperowany król zaczął wzywać swoich towarzyszy, którzy wcześniej udali się w różnych kierunkach, aby zapolować na jelenia. Żaden z nich jednak nie usłyszał królewskich nawoływań. Władca niebawem zauważył w oddali chatkę i z nieprzytomną żoną podążył w jej kierunku. Nagle rozpętała się straszliwa burza. Padał deszcz, a błyskawice rozdzierały niebo.

Król zapukał do drzwi niewielkiej chatki, które po chwili otworzył starszy mężczyzna.

- Dobry człowieku, ratuj! Żona moja spadła z konia i straciła przytomność – błagalnym głosem prosił Zygmunt II August.
- Wchodź i ogrzej się. Chorą zajmie się moja żona. Nazywam się Niebor. Mieszkamy na tym terenie już wiele, wiele lat i trochę znamy się na zielarstwie.

Po pewnym czasie, gdy chorej podano bliżej nieznaną królowi zioło, władczyni odzyskała przytomność, ale jej ciałem zaczęły targać drgawki, a z ust pociekła ślina.

- Na tę przypadłość też znam sposób. Teraz wezmę zioło i przygotuję miksturę – zapewniła ze spokojem żona gościnnego gospodarza.

Zielarka mówiąc to, wskazała na niepozorną roślinkę o białych kwiatach przypominających dzwoneczki i ogromnych, soczyście zielonych liściach. Wyjęła ją z pudełka i naraz w izbie dało się wyczuć słodki, pachnący aromat. Po podaniu przygotowanej z tej rośliny mikstury królowa poczuła się lepiej i zaczęła odzyskiwać nadwątlone upadkiem siły.

Król w podzięce za pomoc nadał Nieborowi i jego żonie tytuł szlachecki.

W ich herbie rodowym władca umieścił obraz konwalii majowej, dzięki której Katarzyna Habsburżanka poczuła się lepiej. Ofiarował im również połacie okolicznych lasów, wieś i okazałą sakiewkę złota.

Niebor niebawem wybudował piękny, drewniany dworek, wokół którego rozpościerał się piękny ogród. Wkrótce w otoczeniu zaczęły powstawać nowe budynki. Tak powstała wieś, którą nazwano od imienia założyciela Nieborowem. Nowi właściciele w XVII wieku wybudowali okazały pałac, który podziwiać można do dzisiaj.

Konwalia zaś została doceniona i umieszczona w logo Bolimowskiego Parku Krajobrazowego.

II nagroda
Julia Karwat
Klasa VII
Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Dąbrowicach

Rodzinny spływ kajakowy

Pewnego słonecznego, wakacyjnego dnia wybrałam się ze swoją rodziną na spływ kajakowy rzeką Rawką. Miejsce to wybrałam z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, że znajduje się kilka kilometrów od mojego miejsca zamieszkania, a także ze względu na jego walory przyrodnicze.

Z różnych źródeł: przewodników, Internetu i rozmów ze znajomymi mieszkającymi w miejscowości Rawka dowiedziałam się, że rzeka ta płynie przez Bolimowski Park Krajobrazowy i należy do niezwykle ciekawych, atrakcyjnych miejsc dla kajakarzy ze względu na walory przyrodnicze. Płynie ona na znacznej długości wśród lasów. Należy do rzek nieuregulowanych o naturalnie utworzonych brzegach i jest objęta ochroną w postaci rezerwatu przyrody Rawka. Jest rzeką malowniczą, ale niestety w niektórych miejscach bywa uciążliwa ze względu na utrudnienia, jakie można spotkać w postaci powalonych drzew. Występują też spiętrzenia, odwoje i jazy. Żyje w niej 18 gatunków ryb. Nad nią można spotkać traszki, żaby, zaskrońce, jaszczurki, bociany, żurawie. W dolinie Rawki występuje około 100 gatunków ptaków. Rzeka ta charakteryzuje się bujną roślinnością.

Od początku planowałam razem z moją rodziną cały spływ. Przygotowywaliśmy się do niego starannie. Jaka byłam podekscytowana tymi przygotowaniem. Nie mogłam doczekać się tego dnia. Rodzice zajęli się wynajęciem kajaków, a także zapakowaniem prowiantu na drogę.

Spływ odbył się na odcinku Samice-Budy Grabskie-Joachimów Mogiły. Uchodzi on za jeden z najbardziej ciekawych, atrakcyjnych tras kajakarskich. Jest to jeden z najtrudniejszych odcinków, a zarazem najładniejszy. Do pokonania mieliśmy trasę 20 kilometrową.

Nasze auta zaparkowaliśmy w Samicach, gdyż tam był początek naszej trasy. Zabraliśmy ze sobą prowiant oraz potrzebne rzeczy i ruszyliśmy w umówione miejsce. Tam czekał już na nas pan z kajakami. Rozdał nam kapoki, a następnie wytłumaczył wszystko, co dotyczy spływu. Zaczyna się nasza przygoda. Dzielimy się na dwuosobowe drużyny, każde dziecko płynie z dorosłym. Mnie przypadł kajak z moim wujkiem, który przyjechał z Suwałk i powiem wam, że uwielbia spływy i często bierze w nich udział. To teraz będzie mógł porównać spływ na jeziorze, do tego na naszej rzece. Ciekawe czy będzie zadowolony i jakie będzie miał wrażenia.

Wsiadamy w kajaki i ruszamy. Nasz jest czwarty wśród siedmiu. Płynąc od mostu spostrzegamy po lewej stronie brzegu ruiny drewnianego młyna, dalej podziwiamy piękno natury, widzimy dużo zieleni, drzew, krzewów. Okolica jest naprawdę piękna. Wiosłuje wujek, a ja robię sobie przerwy, w czasie których zachwycam się przyrodą i czerpię radość ze spływu. Od czasu do czasu zamykam oczy i wsłuchuję się w śpiew ptaków oraz odgłosy, jakie oddają wiosła, czy szum rzeki. Jakże to wszystko jest dla mnie nowe, fascynujące. Tak byłam zajęta wsłuchiowaniem się w dźwięki, że nawet nie zauważyłam, że pokonaliśmy trasę ponad 2 kilometrów. Wszystko bacznie mierzył i sprawdzał mój tata, który płynął jako

pierwszy i informował o naszych poczynaniach resztę ekipy. Nagle oczom moim ukazała się duża, piaszczysta skarpa.

Tak, pamiętam, byłam tu kilka razy, gdy byłam młodsza. Przyjeżdżałam nad „Oberwanke” zażywać kąpeli wodnej i słonecznej. To plaża, która schodzi prosto do rzeki. Właśnie latem w piękną i słoneczną pogodę można tu spotkać sporo osób. Pamiętam, że gdy byłam kilka lat wcześniej w tym miejscu, to tata wyciągnął z wody raka by mi pokazać na żywo jak wygląda i z powrotem wypuścił do wody. Widok tego miejsca zapiera dech w piersiach, bowiem plaża ta położona jest w cudownym miejscu porośniętym drzewami. Skarpa, piach, drzewa, rzeka cóż więcej potrzeba do odpoczynku. Do tego jeszcze dodam cisza, spokój, bo miejsce jest oddalone od miasta, zgiełku, hałasu. Powiem, że warto zatrzymać się w tym miejscu, aby podziwiać krajobraz. Płyniemy dalej i naszym oczom ukazuje się most kolejowy Skierniewice-Łuków. Nadal podziwiamy okolice, które nam się ukazują. W oddali widzę wiewiórkę przeskakującą z jednego drzewa na drugie. W tym momencie dostajemy informację, że za chwilę będziemy musieli przenieść kajaki, ponieważ będzie kolejny most tym razem (linia Warszawa-Skierniewice) i próg wodny utworzony z pali Larsena, które są metalowymi szynami wbitymi w dno rzeki. Szybko dopływamy do lewego brzegu i przenosimy nasze „pojazdy”. Potem robimy sobie krótką przerwę na odpoczynek, zregenerowanie sił i posiłek. Muszę przyznać, że kanapka lepiej smakuje na świeżym powietrzu, zjadana nad wodą, wśród zieleni. Człowiek na łonie natury od razu lepiej się czuje. Gdy jadłam zauważyłam na kamieniu żabę, a koło mnie przebiegła jaszczurka. Położyłam się na chwilę, a tu na ręku usiadł mi konik polny, a na pled ważka. Nad głową latały kolorowe motyle. Tak mogłabym godzinami leżeć i obserwować to, co wokół mnie dzieje się na polanie, ale czas odpoczynku dobiegał końca i trzeba było ruszać w dalszą podróż.

Zaczęliśmy zbierać swoje rzeczy i w drogę. Płyniemy, płyniemy, wiosłujemy, wiosłujemy i nagle w trakcie spływu w oddali w lesie widzę lisa, a na polanie sarnę. Cóż za widok. Szybko chwytam za aparat i robię kilka fotek, bo chcę wszystko udokumentować w postaci zdjęć, a następnie zrobić z nich pamiątkowy album. Oj, będzie co wspominać, ponieważ ta trasa jest piękna i sporo miejsc zasługuje na uwagę. Dopływamy do miejscowości Ruda, przed którą kolejny most.

Trzeba dopłynąć do brzegu i znów przenieść kajaki, gdyż znajduje się tu spiętrzenie z dość silnym odwojem. Widzimy zniszczony, drewniany młyn i znowu robię kilka fotek. Nasz spływ trwa dalej, ale w tym momencie zaczyna się trudniejsza trasa, bowiem na niej napotykamy kilka powalonych drzew, które wymuszają na nas zatrzymanie i przeniesienie kajaków. Powalone drzewa są wynikiem występowania na tym terenie bobrów. Trudny odcinek, męczący, ale jaka satysfakcja, że daliśmy radę, że kolejny zaliczony. Płyniemy dalej, a tu kolejna skarpa i Ośrodek „Sosenka”.

Przeplływamy pod mostem w miejscowości Budy Grabskie, gdzie zaczyna się obfitujący w meandry odcinek łąkowy. Zauważyłam tam bociana oraz żurawia. Wiosłujemy dalej, ale widzimy słabnący nurt rzeczny, uschnięte drzewa na brzegach. Oznacza to, że zbliżamy się do jazu obok zbiornika wodnego Joachimów-Mogiły. Dopływamy do brzegu i kończymy nasz spływ kajakowy rzeką Rawka.

Jesteśmy zmęczeni, ale zarazem pełni wrażeń oraz zadowoleni, że daliśmy radę i tyle zobaczyliśmy. Mam nadzieję, że jeszcze nie raz będę miała okazję być uczestniczką spływu po Rawce i będę mogła podziwiać piękno tego rezerwatu.

III nagroda
Ewelina Rzadkiewicz
Klasa VII
Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Dąbrowicach

Dzień z przyrodą

Wczorajszy dzień postanowiłam spędzić na łonie natury. Wolny czas chciałam przeznaczyć na obserwowanie i podziwianie chronionych zwierząt oraz roślin występujących w Rezerwacie Przyrody Rawka na terenie Bolimowskiego Parku Krajobrazowego.

Wczesnym rankiem wybrałam się na wycieczkę do doliny rzeki Rawki. Pogoda była świetna i zapowiadał się wspaniały dzień. Miałam nadzieję na piękne widoki i nie zawiodłam się!

Gdy dotarłam na miejsce ujrzałam rzekę, która zrobiła na mnie ogromne wrażenie swym szybkim i zmiennym nurtem oraz czystą wodą. Moją uwagę zwróciły pluskające się w niej ryby, a także jej naturalny, niezmienny charakter. Występowały tam liczne starorzecza i kręte meandry, a malownicza dolina rzeki porośnięta była bujnymi, podmokłymi łąkami. Zachwyliło mnie bogactwo żyjących na tym terenie ptaków, tj. bąk, błotniak stawowy, derkacz, kropiatka, jarząbek czy zimorodek.

Na brzegu i w wodzie rosły rzadko spotykane, zagrożone wyginięciem rośliny, np. wroniec widlasty, marzanka wonna, wielosił błękitny, grzybień biały, grązel żółty, konwalia majowa, kukulka szerokolistna i wiele innych... Mogłam też podziwiać różne gatunki owadów. Najbardziej podobały mi się kolorowe ważki i motyle.

Spacerując po tym urokliwym obszarze, zauważyłam liczne nory wykopane w wysokich, piaszczystych brzegach rzeki, w których gnieździły się bobry. Idąc dalej napotkałam ślady bytowania tych gryzoni, a mianowicie wiele powalonych do koryta Rawki drzew. Oprócz tych ssaków żyły tam inne ciekawe zwierzęta: wydry, piżmaki, traszki grzebieniaste, kumaki nizinne, a także rżęsorki rzeczki. Wokół mnie panowała cudowna cisza i spokój. Słychać było tylko niespotykane dźwięki dzikiej przyrody...

W pewnej chwili trochę się przestraszyłam! Usłyszałam czyjś bieg, szelest liści i łamanie gałęzi. Stałam jak wryta. Pomyślałam o dzikach, które można tam spotkać i szczerze mówiąc przeraziła mnie ta sytuacja... Gdybym na nie natrafiła, to dopiero byłoby przeżycie! W tej samej chwili zadałam sobie pytanie: „Czy mam wziąć nogi za pas, wycofać się powoli, a może stać jak słup soli?”. Zdecydowałam, że spokojnie zaczekam na rozwój wypadków. Zaczęłam obserwować miejsce, z którego dochodziły owe odgłosy. Na szczęście okazało się, że to były przebiegające sarny. Odetchnęłam z ulgą, po czym postanowiłam przyjrzeć się okazałym drzewom. Znajdowały się na nich duże gniazda z gałęzi zamieszkane przez czarne i białe bociany, które głośno klekotały między sobą.

Kiedy zaczął zapadać zmrok z żalem stwierdziłam, że muszę opuścić to niezwykle miejsce i wracać do domu. No cóż, wszystko co dobre, szybko się kończy... Jednak w moim telefonie pozostało wiele wspaniałych zdjęć, które udało mi się zrobić podczas tej niesamowitej wyprawy i jestem bardzo szczęśliwa z tego powodu!

Moje wrażenia po tak spędzonym dniu są niezapomniane. To, co tam zobaczyłam potwierdza tylko, iż rzeka Rawka jest rzeką tysiąca atrakcji przyrodniczych, jak również turystycznych i chętnie się tam wraca. Ja na pewno tak zrobię!

Wyróżnienie
Jakub Kotynia
Klasa VIII
Szkoła Podstawowa w Regnowie

Wędrówka po Bolimowskim Parku Krajobrazowym

Na Ziemi, po okresie bezładu i pustkowie, po oddzieleniu światła od ciemności, sklepienia od wód, i wód od łądu przyszedł czas rośliny zielone, trawy, drzewa, zwierzęta dzikie i pełzające. I tak oto powstała PRZYRODA! Była gotowa do życia w Bolimowskim Parku Krajobrazowym. Powstały w dniu 26 września 1986 roku powiększony w latach 1995 i 2010, **Bolimowski Park Krajobrazowy** liczy obecnie **23 614 ha** położonych na terenie gmin: Bolimów, Kowiesy, Nieborów, Nowy Kawęczyn w woj. łódzkim oraz Puszcza Mariańska i Wiskitki w woj. mazowieckim. Od 1 stycznia 2013 roku wchodzi w skład Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego. Bolimowski Park Krajobrazowy słynie z przyrodniczej i turystycznej atrakcyjności. Jedną z nich są :

„Śródleśne polany Bolimowskiego Parku Krajobrazowego” – Gdy słońce chyli się ku zachodowi, a świat spowija mgła mroku i ciemności w naturze Bolimowskiego Parku Krajobrazowego zaczyna zmieniać się świat. Właśnie wtedy życie zaczyna w pełni rozkwitać. Ukołyszana trawa faluje rytmicznie dając złudne wrażenie ukołysanego oceanu zieleni – oceanu, w którym zwierzęta znajdują schronienie, nierzadko oazę bezpieczeństwa i spokoju. I to właśnie na śródleśnych, podmokłych polanach tego Parku życie tętni pełną parą. Dzięki trwającemu przez całe stulecia sposobowi użytkowania leśnych polan wykształciły się na nich roślinne zbiorowiska z wieloma cennymi okazami. Obecne na terenie tego parku rowy, zbiorniki wodne, zabagnienia stały się doskonałą ostoją zwierzyny. Spotkać tam można łosie, sarny, daniela, dziki, czasem samotnego jelenia czy nawet rysia – uciekiniera z Puszczy Kampinoskiej. Świat ptasi Parku jest bardzo liczny i urozmaicony. Spośród ponad 130 gatunków można wymienić: bielika, orlika krzykliwego, żurawia, budującego efektowne gniazda remiza, derkacza czy błękitnie upierzonego zimorodka. Na osobną uwagę zasługuje bocian czarny – ptak w Europie Zachodniej już nie występujący, który na terenie Bolimowskiego Parku Krajobrazowego założył gniazda. Jego kuzyn – bocian biały – jest o wiele liczniejszy.

Z czystym sumieniem polecam Bolimowski Park Krajobrazowy o każdej porze roku. Wiosną widać jak przyroda budzi się do życia, latem zachęcam do wycieczek rowerowych, by podziwiać piękno polskiej przyrody. Jesienią można oglądać tańczące w rytmie wiatru liście, które spadają na niekończące się alejki, tworząc piękny, barwny dywan. Zimą Park ten jest ozdobiony płatkami śniegu – każde drzewo jest białe – pokryte śnieżnobiałym puchem. Moim zdaniem w województwie łódzkim jest to najpiękniejsze miejsce, które wciąga niezmiernie. Polecam go wszystkim, a w szczególności śródleśne polany, na których miałem okazję przebywać. Podczas spaceru po najpiękniejszej polanie parku, Siwicy, przechodził przeze mnie dreszczyk emocji. Piękne drzewa, odgłosy zwierząt dochodzące z daleka, prześwitujące słońce przez gałęzie drzew i cały gąszcz pachnącej roślinności to było po prostu wspaniałe.

Wyróżnienie

Magdalena Dziuda

Klasa VIII

Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Września 1939 r. w Jeżowie

Na wycieczce po Bolimowskim Parku Krajobrazowym

Zbliżał się koniec roku szkolnego. Nasza klasa wraz z wychowawcą zdecydowała się wyjechać na jednodniową wycieczkę do Bolimowskiego Parku Krajobrazowego. Wybraliśmy szlak powstańczy.

Nadszedł dzień wycieczki szkolnej. Zbiórka pod szkołą była zaplanowana na godzinę siódmą pięćdziesiąt. Po godzinnej jeździe autobusem dotarliśmy na miejsce. Naszym przewodnikiem został nauczyciel geografii, który twierdził, że zna tę okolicę bardzo dobrze. Zapoznaliśmy się z regulaminem. Dotyczył on zachowania ciszy, chodzenia po wyznaczonych szlakach oraz nie niszczenia i nie zaśmiecania tego terenu.

Wyruszyliśmy w trasę spod pomnika powstańców w Joachimowie Mogiłach. Szliśmy ciszo, aby nie przestraszyć zwierząt mieszkających w Bolimowskim Parku Krajobrazowym. Wędrowkę umilały nam wspaniałe i nie codzienne śpiewy rzadkich gatunków ptaków takich jak zimorodek czy remiz. Minęliśmy las grądowy ze starymi pięknymi dębami. W dole było widać rozległe rozlewiska rzeki Rawki, która jest rezerwatem przyrody. Obejrzelśmy drzewa, które zostały zniszczone przez bobry. Dochodząc do piaszczystej oberwanki zdecydowaliśmy się na 10-minutowy odpoczynek, podczas którego nasz przewodnik opowiadał nam o krajobrazie znajdującym się dookoła nas. Po chwili przerwy podróżowaliśmy dalej. Szliśmy jedną z najpiękniejszych ścieżek w Bolimowskim Parku Krajobrazowym. zwaną Kluczącą Ścieżką. Doszliśmy nią aż do ujścia rzeki Grabinki. Nauczyciel geografii opowiadał, że ten strumyk leśny wraz ze swą doliną tworzy obszar Natura 2000 „Grabinka”. W dali dojrzelśmy pięknego jelenia jeleniowatego, który przechadzał się wśród drzew oraz stado dzików.

Podążając prawym brzegiem rzeki zorientowaliśmy się, że brakuje nam dwóch osób. Nie było z nami Marcina i Kuby. Nie wiedzieliśmy gdzie są, więc szukaliśmy i wołaliśmy ich tak, aby nie przestraszyć zwierząt, ale odpowiadała nam cisza. Nagle Ania wpadła na pomysł, aby do nich zadzwonić, albowiem każdy z nas miał wtedy wyciszony telefon. Paweł – przyjaciel Marcina, gdy spojrzął na wyświetlacz swojego telefonu miał nieodebrane aż osiem połączeń. Trzy od mamy, a pięć od zgubionych kolegów. Poszedł z tym do przewodnika, który kazał mu natychmiast dzwonić do jednego z nich. Chłopcy odebrali telefon za pierwszym razem. Kuba opisał miejsce, w którym się znajdują. Byli przy rzece Rawce. Nauczyciel geografii, który jest spokojnym człowiekiem, tym razem był bardzo zdenerwowany. Wrócił po chłopców, a resztę uczestników wycieczki zostawił z naszym wychowawcą.

Po 20 minutach przyprowadził zgubionych. Chłopcy pokazali nam piękne zdjęcia, jakie udało im się zrobić bobrom. Wszyscy byliśmy pod ich wrażeniem.

Udając się dalej doszliśmy do byłej leśniczówki „Prochowy Młynek”, a później na parking, na którym czekał na nas kierowca autobusu.

Wycieczka ta utkwiała nam głęboko w pamięci. Spacerując lasami Puszczy Bolimowskiej, w wielu miejscach mogliśmy zobaczyć relikty I wojny światowej – pozostałości okopów wykonanych przez wojska pruskie i rosyjskie w czasie, gdy front na kilka miesięcy ustabilizował się na rzece Rawce. Po walkach 1914-1915 pozostały cmentarze z mogiłami poległych.

Nasz wychowawca, który jest z zamiłowania historykiem, podczas powrotu z wycieczki jeszcze bardziej nam tę wiedzę pogłębił.

Piękno przyrody Bolimowskiego Parku Krajobrazowego urzekło nas. Wróciliśmy do domów z wspaniałymi zdjęciami tego pięknego miejsca, przeżyciami, a przygoda, która wydarzyła się podczas wycieczki na długo pozostanie w naszej pamięci. Szkoda tylko, że wycieczka tak szybko dobiegła końca.

Wyróżnienie

Gabriela Markus

Klasa VI

Szkoła Podstawowa w Lipcach Reymontowskich

Było po ósmej, więc w pobliskiej szkole zadzwonił dzwonek, a uczniowie weszli do klasy na geografę. Był już koniec semestru, dlatego części i tak nielicznej klasy szóstej nie było w szkole. – Witajcie – powiedziała radosnym głosem nauczycielka. – Dziś omówimy Bolimowski Park Krajobrazowy, który leży niedaleko stąd. Kto wie na pograniczu jakich województw się znajduje?

Ręka Agnieszki od razu wystrzeliła w górę, była bowiem typem osoby, która uczyła się na trzy lekcje do przodu. – To może Agnieszka nam powie? – Leży między województwem łódzkim, a województwem mazowieckim, w powiecie żyrdowskim, proszę Pani.

– Bardzo dobrze, Agnieszko – pani pochwaliła uczennicę.

– Czy ktoś zna nazwę rzeki, która przepływa przez ten park? Ręka Agi znowu samotnie sterczała w górę.

– Daniel znasz odpowiedź? – pani zapytała z ironią. – Ej, Daniel! Wstawaj! – wyszeptał Mirek budząc kolegę z ławki.

– Co? – powiedział prawie przez sen Daniel. Jakie było pytanie? – spytał, ale umilkł, gdy zobaczył skierowany ku sobie, wściekły wzrok nauczycielki. Przepraszam... – wymamrotał.

– Dobrze, siadaj! To Rawka. Ciekawostką jest to, że jest jedną z nielicznych rzek naturalnych o charakterze typowo nizinnym. Ponadto została objęta szczególną ochroną rezerwatową. A wiecie, że kiedyś między 1914 a 1915 przebiegały tam linie frontów niemiecko-rosyjskich? Tamtejsze walki miały charakter pozycyjny, a ślady okopów są widoczne do dzisiaj. Zwłaszcza w dolinie rzeki Rawki. Są tam również cmentarze wojenne, na których pochowani są polegli żołnierze – opowiedziała pani. – Co jeszcze wiecie o Parku?

– Ja mogę opowiedzieć! – wykrzyknęła Agnieszka, a pani udzieliła jej głosu.

– Stwierdzono tam występowanie ponad dziewięćset gatunków roślin.

– Świetnie! Basiu, a ty co masz do powiedzenia?

– Od długiego czasu żyje tam łoś – powiedziała cicho Basia.

– Nie tylko, bo żyje tam mnóstwo innych gatunków, takich jak bobry, które zadomowiły się nad Rawką i żyją w norach wykopanych w ziemi – przerwała Basi Agnieszka.

– Agnieszko, nie wypada przerywać komuś, gdy mówi – upomniała Agnieszkę pani. – Masz pierwsze ostrzeżenie.

– Dobrze proszę pani – wymamrotała urażona Agnieszka. – Przepraszam.

– Park zajmuje 231,3 km², a na jego terenie znajduje się 5 rezerwatów przyrody takich jak: Kopanicha, Polana Siwica, Puszcza Mariańska, Rawka czy Ruda Chlebacz – powiedziała pani. – Kasiu, przeczytaj, proszę, wyróżniony tekst z podręcznika.

– Już się robi! „Lasy zajmują ok. 70% powierzchni Parku, przez co nazywa się go również Puszczą Bolimowską. Obejmuje, aż trzy malownicze mezoregiony takie jak: Wysoczyznę Rawską, Wzniesienia Łódzkie oraz Równinę Łowicko – Błońską”.

- Czym są mezoregiony? – zapytał Albert z tylnej ławki.
 - Dobrze, że pytasz. Mezoregiony to jednostka podziału fizyczno-geograficznego przestrzeni. Czyli, obszar o zbliżonej charakterystyce przyrodniczej.
 - A ja tam byłam w zeszłym tygodniu – powiedziała Zosia. – I zbierałam grzyby z rodzicami.
 - To super, a co ci się podobało najbardziej? – zapytała zaciekawiona pani.
 - Chyba kolacja z grzybami, proszę pani. – Wtedy klasa wybuchła śmiechem, a pani próbowała ją uspokoić, lecz po kilku próbach sama zaczęła się śmiać.
- Od tamtej pory do klasy chodzi niejaka „Grzybowa Zośka”, zamiast tej zwykłej Zosi, a lekcja jest miło wspominana i chętnie przywoływana na przeróżnych uroczystościach klasowych.

Wyróżnienie
Katarzyna Kuczkowska
Klasa VII
Szkoła Podstawowa w Michowicach

Duże problemy małych roślin

Wiosną posadziłam w ogródku mały świerk. Żeby pięknie rósł, często chodzę go podlewać. Dzisiaj zauważyłam, że wyrosły pod nim konwalie. Między konwaliami zobaczyłam jakąś kępkę trawy, więc postanowiłam ją wyrwać.

Kiedy schyliłam się, poczułam słodki zapach i usłyszałam ciche wołanie o pomoc. Zdziwiłam się, bo nikogo, oprócz mnie, w ogródku nie było. Jeszcze raz usłyszałam cichy szept. Schyliłam się, od słodkiego zapachu zakręciło mi się w głowie i ... nagle, nie wiem, w jaki sposób, znalazłam się w lesie. Zaczęłam się rozglądać i znów poczułam ten dziwny zapach, spojrzałam w dół i zobaczyłam trawę, którą chciałam wyrwać. Trawa odezwała się do mnie, powiedziała, że nazywa się turówka wonna i potrzebuje mojej pomocy. Wyjaśniła, że jestem w samym środku Bolimowskiego Parku Krajobrazowego. Wokół mnie pięknie szumiały wielowiekowe dęby, jesiony i klony, gdzieś tam bielili się kory przyciągających oczy brzozy z pięknymi, zielonutkimi listkami. Moje stopy wpadały w mięciutki dywan z mchu. W stronę pięknego nieba swoje gałązki wyciągały paprocie zwyczajne, marzanki wonne, orliki pospolite. Wokół sosen pięknie rosły całe polany konwalii i krzewinki jagód. Wysoko słychać było stukanie dzięcioła, klekot bocianów. W Parku pięknie pachniało wiosną.

Kiedy już napatrzyłam się do woli, turówka wonna znów odezwała się cicho, powiedziała, że od tygodnia ktoś niszczy rośliny, kaleczy stare drzewa, straszy mieszkające w lesie zwierzęta. Przez Rezerwat płynie rzeka Rawka. Upodobały ją sobie bobry, które wybudowały wiele tam, niestety jakiś wandal codziennie niszczy misterne budowle bobrów. Wczoraj we wnyki kłusownika wpadła młoda sarenka, dotkliwie skaleczyła nogę. O swoje życie boją się łosie jeleniowate, daniela, rysie, wilki i lisy. Powiedziałam turówce, że same nic nie wskóramy. Postanowiłam o pomoc poprosić Dyrektora Parku, a także leśniczego. Powiedziałam, że w szkole, do której chodzę, działa Liga Ochrony Przyrody. Mamy wiele zajęć dotyczących ochrony przyrody, podejmujemy różne działania ratujące środowisko i otaczającą nas naturę. Obiecałam, że poproszę o pomoc dorosłych. Poczułam, że moja trawa znów mocniej pachnie anyżem i z powrotem znalazłam się w moim ogródku.

Następnego dnia miałam lekcję biologii, prowadziła ją opiekunka naszego LOP-u. Na dużej przerwie poprosiłam ją o pomoc w rozwiązaniu problemu Bolimowskiego Parku. Pani zadzwoniła do Dyrektora z zapytaniem, czy taki problem istnieje. Okazało się, że Dyrektor potwierdził, powiedział, że mają za mało ludzi do monitorowania całego terenu Parku.

Pani od biologii, razem z panią dyrektorem, wymyśliły rozsądne rozwiązanie. W porozumieniu z Dyrektorem Parku, zorganizowany został siedmiodniowy turnus - Zielona Bolimowska Szkoła dla klasy VII i VIII. Zakwaterowani byliśmy w Ośrodku mieszczącym się w parku. Codziennie grupami pięcioosobowymi wędrowaliśmy szlakami Parku, wypatrywaliśmy cudów natury, obserwowaliśmy zwierzęta, ptaki.

Nasze codzienne wędrowki wystraszyły wandalów, w lesie zapanowała znów harmonia, tak bardzo potrzebna wszystkim jego mieszkańcom.

Wyróżnienie
Marta Kotowska
Klasa VII
Zespół Szkolno-Przedszkolny w Jeżowie

Jak przyroda odmienia życie

Ola siedziała na kanapie w salonie przy ulicy Senatorskiej w Bolimowie. Płakała. Pies próbował ją pocieszyć, ale jego moc pocieszania nie działała dziś na smutną dziewczynkę. Ola myślała o mamie... Co ona teraz w ogóle robi?

Przed kilkoma chwilami zadzwoniła do niej Kasia, przyjaciółka i opowiedziała o tym, że widziała jej tatę pijanego trzy przecznice stąd. To prawda... trzeba przyznać, że tata Oli miał problemy z alkoholem. Wracając do mamy... Ola nieczęsto myślała o mamie, były to wyjątkowe sytuacje. Mama dziewczynki nie mieszkała z nimi od dziesięciu lat, albo inaczej, odkąd ojciec zaczął pić. Trzy lata przysyłała listy, ale potem przestała. Pewnie dlatego, że Ola nigdy nie odpisywała, a raczej ojciec jej nie pozwalał.

Dziewczynka miała 13 lat. Z reguły była spokojna, skryta, grzeczna i w miarę się uczyła. Cały bieg zdarzeń z ostatniego tygodnia przytłaczał nastolatkę. A zaczęło się tak... Amber, czyli jej pies, chciał wyjść na dwór. Zwykle dziewczynka wychodziła z nim na chwilę, sama wtedy biegła. Tego pamiętnego dnia było inaczej... Ni z tego ni z owego Aleksandrze zachciało się lodów, wyszła więc z domu wraz z psem i wspólnie udali się do cukierni. Wtem zza rogu wychylił się tata dziewczynki wraz z kolegami. Był niezbyt trzeźwy. Ola schowała się w sklepie z butami, a gdy tata i jego grupka ziomków sobie poszli, popędziła ulicą. Wiedziała, co ma wtedy zrobić. Pędziła tak szybko, jak mogła. Za około pięć minut usłyszy sygnały policji. Zawsze tak było... gdy tylko widziała ojca, biegła jak najdalej. Otóż zawsze sąsiadka, Greta Fils, dzwoniła na policję. Potem policja przyjeżdżała i szukała dziecka Mateusza Wirsza. Dziewczynka była wtedy gdzieś w mieście, a gdy się ujawni będzie pod opieką milej sąsiadki Anety, z którą trzymała sztamę. Następnie wracała do swojego mieszkania i wraz z Amberem patrzyła na zachód słońca. Pierwszym powodem płaczu było to, że ostatnio policja znalazła jej kryjówkę za kwiaciarnią. Drugim zaś to, że w środę znalazła się na komisariacie. A wszystko przez jej złego ojca! Ola była bardzo zdenerwowana! Czemu ona musi mieć taką rodzinę! – myślała.

A nie, przecież ona nie ma rodziny! Wtem dziewczynka kopnęła w mały stolik. Poczowała ból, ale uznała, że nie będzie się przejmować, ponieważ bardziej bolało ją to, że w ogóle żyła. Podniosła się z kanapy z miną wojownika.

– Amber!- zawołała tylko i wybiegła z mieszkania. Nikt jej nie widział, nikt nic nie słyszał.

Prędko pobiegła ulicą Senatorską. Pies cały czas jej towarzyszył. W końcu dotarła do bramy i przeczytała napis „Bolimowski Park Krajobrazowy”. Nagle uświadomiła sobie, że nigdy w nim nie była. Weszła więc na teren rezerwatu. Była wprost oszołomiona. Było tam pięknie. Zauważyła stare ruiny i z uwagą słuchała świergotu ptaków. Poszła w stronę łąki i zobaczyła panią opiekującą się wiewiórką. Podeszła do niej i podziwiała zwierzę.

- Lubisz zwierzęta? – zagadnęła opiekunka wiewiórki.
- Tak – odparła Ola i przedstawiła siebie oraz psa.
- Ja jestem Nadia Sowska, a to Tiki, mój podopieczny – wyjaśniła pani Nadia.

Rośliny bardzo jej się podobały, a i dziewczynka uwielbiała spacerować po pięknych miejscach. Dowiedziała się, że lasy zajmują 60% powierzchni parku. Resztę zaś obszary bagienne i mokradła z pięknymi roślinami. Odwiedzała kolejno każdy z pięciu rezerwatów przyrody. Obserwowała łosie, daniele, bobry, a nawet kiedyś zauważyła borsuka. Wdychała świeże powietrze i od razu czuła się lepiej. Ciekawiły ją pozostałości okopów po I wojnie światowej i zabytki z czasów renesansu. Idąc za duchem przeszłości, odwiedziła Sanktuarium w Miedniewicach. Jej ulubionym ptakiem został bocian czarny. Powąchała prawie wszystkie osiemdziesiąt siedem bardzo rzadkich i ginących kwiatów. Najbardziej lubiła różne odmiany storczyków. Zwiedzała najdalsze zakątki, ale uwielbiała też chodzić po szlakach. Z zaciekawieniem szukała grzybów z pomocą przewodnika ofiarowanego jej przez opiekunkę Tikiego. Chodziła nad rzekę Rawkę, by się zrelaksować. Pozdrowiała rowerzystów oraz kajakarzy i często dostawała kawałek ciasta lub kabanosa. Czuła, że wszystko mogłaby oddać, tylko nie psa, by mieszkać w tak pięknym miejscu nie zniszczonym przez ludzi. Każdego dnia opowiadała o sobie pani Nadii i coraz bardziej się otwierała. Jednak owego pięknego dnia policja zjawiała się w Bolimowskim Parku Krajobrazowym i zabrała Olę na komisariat. Pani Nadia przejęła się losem dziewczynki i pojechała za nią na policję. W budynku policyjnym czekał tata i pan policjant. Przesłuchano wszystkich, a Ola zapamiętała niektóre zarzuty ojca: zakłócanie spokoju, nadużywanie alkoholu, niestawienie się na policję na wezwanie i wreszcie wychowywanie dziecka w złych warunkach.

Pani Nadia bardzo martwiła się losem dziewczynki. Dzięki naturze Ola otworzyła się na świat i innych. (...)

Nie da się ukryć, że to właśnie przyroda odmieniła życie dziewczynki...

III KATEGORIA PROZA SZKOŁY PONADPODSTAWOWE

I nagroda

Magdalena Rochalska

Liceum Ogólnokształcące im. B. Prusa w Skierniewicach

Apogeum

Noc, a wokół niej cisza. Ciche pomrukiwania wiatru. Delikatny błysk gwiazd oddalonych o miliony kilometrów. I on, wielki, ogromny pan nocnego nieba. Król w pełnej swej okazałości. Pod nim my, mali, nic nieznaczący w obliczu potęgi natury. Uzależnieni od pór roku – z tymi myślami, każdej nocy biła się Anastazja. Z tęsknotą niczym za miłością swego życia, wyczekiwała na każdą kolejną pełnię. Siadała na parapecie w swoim pokoju i przyglądała się mu. Uznawała to zjawisko za coś niezwykłego jak i cudownego. Potrafiła nie spać dotąd aż on zniknie za linią horyzontu. W jego blasku czuła się bezpiecznie.

Wydawałoby się, że to tylko jedna z miliona nastolatek. Jednak wyróżniała się urodą. Piękna, zgrabna, długonoga blondynka o lazurkowych oczach. Sama w sobie skryta, cicha i mądra. Lubiana przez większość znajomych i adorowana przez wielu rówieśników. Kto by przypuszczał, że przez jedną głupią myśl i zlekceważenie zakazu, zmieni się jej całe życie?

Dokładnie 5 lipca 2020 roku nastąpiła kolejna pełnia. Ta pełnia, którą Anastazja zapamiętała do końca swojego życia.

Ciepła lipcowa noc. Idealna do leżenia na zielonej, rozgrzanej przez letnie słońce trawie. W środku ciemnego, głuchego boru. Na ogromnej polanie. Anastazja była tam sama. Lubiała odciąć się od ludzi i najzwyczajniej w świecie odstresować się od szkoły. Niebieskawy blask pełni znów sprawił, że się rozmarzyła i... zasnęła.

Obudziła ją dziwna woń. Przypominająca przypaloną zupę. Przebiegał się przez nią ostry, drażniący zapach dymu. Otworzyła oczy, lecz nic nie widziała. W pierwszej chwili szok sprawił, że nie wiedziała co się z nią dzieje. Dopiero po paru minutach zaczął jej doskwierać ból promieniujący na całe ciało. Zorientowała się, że jest związana. Zaczęła krzyczeć – Pomocy! Ratunku! – lecz nie było żadnego odzewu. Załamana i bezsilna zaczęła płakać. Czuła wilgotność w powietrzu. Po chwili smród spalenizny minął. Teraz ku jej nozdrzom przywędrowała woń stęchlizny. Podobna do tej wyczuwalnej w jaskiniach krasowych. Zrozumiała, że została porwana. Znów się rozpląkała.

Była kiedyś harcerką, więc bez problemu poradziła sobie z rozwiązaniem więzów nam rękach i nogach. Ściągnęła opaskę, a jej oczom ukazał się przepiękny, lekko zamglony widok. Brązowe skały jakby wykute w tunel, a z sufitu zwisające śnieżnobiałe sopte – stalaktyty. Bała się, że na nią spadną. Obracała się wokół własnej osi, a tam dosłownie wszędzie pełno stalagmitów i stalagnatów. Poczwała się przez chwilę niczym w krainie czarów, lecz przypomniała sobie koszmar jakiego stała się bohaterką.

Dziewczyna chciała uciec, ale nie wiedziała gdzie się znajduje. Bała się, że natrafi na swoich oprawców. Z drugiej strony czuła się niesamowicie w tym miejscu, tak jakby to było coś, czego szukała od wielu lat. Nagle usłyszała kroki i krzyki.

– Gdzie ona jest?! Rozwiązała się! Uciekła! – przerwał to drugi głos – Spokojnie, daleko nie uciekniesz, przecież to jaskinia. – Usłyszawszy to Anastazja zaczęła biec. Ciągle potyka się

o nierówną, kamienistą powierzchnię. Poślizgnęła się i upadła. Jej piszczel zaczął krwawić. Rana bardzo szczypała. Sączyła się z niej krew, mieszając się z substancją, która była na podłodze. Dziewczyny to nie przeraziło. Wstała i biegła dalej. Resztą sił dobiegła do jakiegoś wyjścia. Ucieszyła się, jednak nie wiedziała co jeszcze ją czeka.

Wyszła na zewnątrz i mało co nie spadła w przepaść. Wyjście prowadziło na skarpe. Kamieniste, ostre szczyty wydawałoby się nie do pokonania. Usiadła na chwilę, bo widok zaparł jej dech w piersiach.

Nagi szczyt, który kiedyś mogła oglądać tylko z dołu. Teraz były pod jej stopami. Widziała piękno o jakim nigdy nawet nie śniła. Widok prawie jak z lotu ptaka. Uświadomiła sobie, że góry to nie tylko szarość skał i biel śniegu, który pokrywa je zimą, ale również zieleń iglastych lasów i liściastych drzew, które je porastają. Potęga małych górskich potoków z krystaliczną wodą zlewała się w jedną niebieską wstęgę, przecinającą górskie szlaki. W oddali zielone polany z pojedynczymi drzewami i owcami, które się na nich pasą. Kilka górskich domków i schronisk „porozstrzelanych” w różnych krańcach obrazu przed oczami Anastazji. Czowała się bardzo błogo. Znów zapomniała o rzeczywistości. Zakochała się w tym widoku. Pomyślała o tym, jak cudownie i w pełnej okazałości mogłaby oglądać na tym szczycie apogeum księżyca.

Było jej zimno, dlatego postanowiła zejść w niższe partie, by choć trochę się rozgrzać. Szczyt jednak był tak ostry, że wydawało się to niemożliwe. Anastazja się nie poddała i z ogromną wiarą w siebie stopa za stopą schodziła coraz niżej. Udało się jej. Była bezpieczna. Teraz szukała małego strumienia, z którego mogłaby się napić. Po przejściu dość dużej odległości, zauważyła mały, naturalny ciek wodny, uchodzący do rzeki. Woda wypływała wolno, a krople spadające z góry roztrzaskiwały się na kamieniach, tworząc delikatną mgiełkę, która dawała lekkie orzeźwienie.

Złożyła ręce w łódkę, aby nabrać odrobinę wody i zwilżyć usta. Powtórzyła czynność kilka razy. Odnalazła szlak, więc postanowiła wrócić do domu. Rozpoznawała już powoli okolice, więc czuła się pewniej i jej krok przyspieszył. Powoli zapadał zmrok. Dziwne uczucie zaczęło doskwierać Anastazji. Strach, a zarazem determinacja nie pozwalały jej przestać iść. Pomimo ogromnego zmęczenia, głodu i braku tchu Anastazja szła coraz szybciej i szybciej. Zaczęła biec tak, jakby znów uciekała. Biegła ostatkiem sił, oczy zaczęły zachodzić jej mgłą z przemęczenia. To zrozumiałe, miała anemię, więc zaczynało brakować jej tlenu. Nagle upadła. Potknęła się o wystające korzenie starego dębu. Spojrzała do góry, a jej oczom ukazał się niesamowity widok. Ogromna korona licząca kilkanaście metrów średnicy. Masywne konary porośnięte od północnej strony zielonym mchem. Przyjrzała się mu bliżej i dostrzegła małe, fioletowe grzybki, które z niego wyrastały. Uznała to za coś niezwykłego i intrygującego. Wyglądało to trochę jak kraina małych ludków z bajki. Chciała zerwać trochę tej plechy, ale przypomniała sobie o symbiozie i znaczeniu mchu dla dębu. Wstała i szła dalej, a mrok rozjaśniały ostatnie promienie słońca przedzierające przez gałęzie.

Anastazja wędrowała jeszcze długo, a przy tym rozmyślała nad sensem tego, co ją spotkało. Nie mogła zrozumieć. Obiecała sobie, że już nigdy nie złamie zakazu danego przez rodziców, aby nie wychodzić nocą samemu do lasu.

I KATEGORIA POEZJA SZKOŁY PODSTAWOWE KLASY IV – V

I nagroda

Marika Wasik

Klasa V

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Dąbrowicach

Drzewo

Na polanie za moim domem,
rosło piękne drzewo.
Codziennie jego gałęzie,
kłaniały się nisko krzewom.
Szeptaly jego listki,
jak pięknie słońce błyszczący.
Przestały nagle szeptać,
gdy na polanę przyszedli dzieci.
Zaczęły skakać po koronie
i ranić jego korę.
Aż przyszła jakaś pani
tylko, że nie w porę.
Nazajutrz liście drzewa nie były już zielone.
Nie patrzyły już w słońce
lecz w przeciwną stronę.
A teraz nie ma drzewa,
na polanie już nie gości.
I smutno mi się robi
bo przynosiło mi wiele radości.

Leśna ostoja

Leśna ostojo kochana,
ty jesteś dla nas jak mama.
Gdy latem jest za gorąco,
odsuwasz od nas słońce.
Gdy śnieg do nas przywieje,
ty jesteś naszym schronieniem.

Cisza w lesie

Już słońce nie świeci jasno.
Już liście z drzew spadają.
Ptaki nie śpiewają głośno.
Wszędzie robi się smutno.
Zima już nadchodzi.
Niebawem zrobi się cicho.
Las się otuli ciepłą,
mięciutką, białą poduchą.

II nagroda

Amelia Rosińska

Klasa IV

Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Michowicach

Tama Bobra

Ryś raz poszedł na wycieczkę,
by zobaczyć długą rzeczkę.
Spotkał tchórza drapieżnego:
– Stójże rysiu, mój kolego!
Tutaj leży zły padalec,
zaraz złapie cię za palec.
Ominęli tę jaszczurkę,
która jadła jeżogłówkę.
Wtem bóbr, co tamy buduje,
Rzekł: ja tu już wariuję!
– Bobrze kochany,
czy ktoś zepsuł twoje tamy?
– Tak, tak! Już nie ma moich tam,
kto je zniszczył nie wiem sam.
Na to wyszła wydra mała
i bobrowi się przyznała:
– Zniszczyłam żeremie owe,
gdy zbierałam fiołki mokradłowe.
Smutek przeszył serce bobra,
lecz gromada mu pomogła.
Ryś z sarenką, łoś i tchórz,
zabrali się do pracy już.
Szybko tamę naprawili
i w nagrodę się bawili.
Zaprosili cały las,
nadszedł dla nich zgody czas.

III nagroda

Milan Lemański

Klasa V

Szkoła Podstawowa nr 1 w Rawie Mazowieckiej

Maślak zwyczajny

Pewnego ranka, gdy mgła opadła
Na skraju lasu, opodał dróżki
Rósł sobie grzybek całkiem malutki
Z niepewną minką patrzył na niebo
Czymś się zamartwiał, nie wiedząc czemu Poranna rosa zdobiła grzybka
Lśnił jak diamencik oszlifowany
Piękne przybierał w słońcu kolory
Bo to był maślak, niby zwyczajny
Piękny aromat od niego bił
Bo to był maślak. Nie byle jaki?
Trzeba go cenić za jego smaki.

Wyróżnienie
Julia Kowalczyk
Klasa V
Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła w Dąbrowicach

Bolimowskie sekrety Ducha Bolka

Witaj turysto!
Jesteś niezłym zuchem?
Dziś spotkasz się z Bolimowskiego Parku duchem.
Duch Bolek cię po tym terenie oprowadzi
i sekrety tego pięknego miejsca zdradzi.

W 1986 roku park ten stworzono,
zwykłym ludziom podziwiać przyrodę pozwolono.
Dziś park ten prawie dwadzieścia trzy tysiące hektarów liczy,
a ponad połowa to obszar leśnej dziczy.

Ja Duch Bolek tym miejscem się opiekuję,
porządku i spokoju na co dzień pilnuję.
Mam pod opieką wiele roślin i zwierząt gatunków.
Cel parku to ich ochrona i stworzenie odpowiednich warunków.

Wśród leśnej głuszy spotkasz dziką zwierzynę :
rysia, bobra, orlika, bielika ptaszynę.
Są tu też chronione okazy roślinne:
bluszcz pospolity, przylaszczka i bardzo rzadkie inne.

Jeśli zamiast przyrody historię bardziej lubisz
z Bolimowskim Parkiem również się polubisz.
Na jego terenie bowiem liczne zabytki się znajdują:
Park w Arkadii, Pałac w Nieborowie urokiem ujmują.

Bolimowski Park w każdym zachwyty budzi.
Duch Bolek pilnuje, by nikt się tu nie nudził.
Cudze chwalimy, swego nie znamy.
Od dziś już wiemy, że park posiadamy.

Wyróżnienie

Wiktoria Rutkiewicz

Klasa V

Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Michowicach

Las bolimowski

W lesie cichym, sosnowym cisza gra.
Derkacze dają rytm i muzyka w bór idzie w mig.

Wilki biegają, żurawie grają, bobry śpiewają,
ale cisza dalej trwa.
Idziesz w głąb lasu, a tu orkiestra czasu.

Wszystko idzie dalej, w rytm muzyka łośi brzmi.
Już zwierzątka zmęczone na nocleg idą,
ale jutro rano wszystko będzie tak samo.

O świcie bocian czarny zaklekoce.
Paż królowej frunie w obłoki.
Kumak nizinny zakłóci ciszę w bolimowskim spokojnym lesie.

Wyróżnienie

Michalina Pąsko

klasa V

Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Michowicach

Rezerwat

Nieopodal mojej wioski rozciąga się Park Bolimowski.
Rosną tam dęby, lipy i sosny.
Słysząc śpiew ptaków radosny.
Między drzewami biega ruda wiewiórka,
co trzyma żołądź w pazurkach.
Gdzieś w ukryciu dostojnie spacerują daniela,
jest ich już bardzo niewiele!
Spotkałam mrówek pracowitych całe roje
i choć trochę się ich boję,
podziwiam to mrowisko,
które same zbudowały wszystko.
W rezerwacie płynie rzeka Rawka.
Gdzieś w zaroślach słychać,
jak radośnie podśpiewuje ptaszek – kawka.
Rzeka płynie wartkim nurtem zakolami.
Latem kąpią się tam dzieci z rodzicami.
Nasz rezerwat również bobry zamieszkują
i z zapalem swe żeremia budują.
Mogłabym tak wymieniać bez liku.
Odwiedź nasz rezerwat, drogi podróżniku,
A przekonasz się jak piękne są uroki tego lasu.
Będziesz chciał tu spędzać dużo czasu!

II KATEGORIA POEZJA SZKOŁY PODSTAWOWE KLASY VI – VIII

I nagroda

Hanna Szcześniak

Klasa VII

Szkoła Podstawowa w Białej Rawskiej

Dwa lasy

Jeden las to dom śmieci, omijają go więc dzieci.

Drugi las nie straszy człowieka i zwierz z niego nie ucieka.

W pierwszym lesie znajdziesz prawdziwe rarytasy: Pampersy, stare lodówki i gumowe pasy,

Wersalkę, co ma lat chyba sto,

A także porozbijane szkło,

Styropian z budowy, co go wiatr rozwiewa,

Bańkę z olejem, który truje drzewa,

Starą oponę, zgniłe morele

I innego bogactwa bardzo wiele.

W drugim lesie biegają jaszczurki

I mrówek wędrują spracowane sznurki,

Kłują jeżyny, wspinają się ślimaki,

Pod sosną błyszczą brązowe maślaki,

Leszczyna rodzi przepyszne orzechy,

Z których wiewiórki tyle mają pociechy.

Gąsienica do paszczy kolejny liść wpycha

Nie wiedząc, że sama jest pokarmem słowika.

W pierwszym lesie – cichutko niby na pogrzebie – Wiatr jedynie jęczy więcej gdzieś pod niebem, Smutno wygląda on teraz,

Bo ten las umiera.

W drugim lesie zawsze karnawał:

Zwierząt, roślin, ludzi – cały nawał.

Śpiew ptaków, radosny szum liści wszędzie,

Bo ten las zawsze żyć będzie.

II nagroda
Mikołaj Durzyński
Klasa VI
Szkoła Podstawowa nr 4 w Skierniewicach

Bolimowski Park Krajobrazowy

Bolimowski Park Krajobrazowy
jest bardzo kolorowy.
Rosną tu stare drzewa.
Wiatr cicho i ciepło powiewa.
Płynie tu zakole Rawki.
Rzadko występują mżawki.
A jeżeli już pada – to ulewa.
Każdy rudy liść wtedy spada z drzewa.
O drogie liście,
niedawno bursztynowe byłyście!
Podczas I Wojny Światowej
były tutaj obozy polowe.
Kiedy wybuchło powstanie styczniowe
drzewa nie były kolorowe...
Występują tu ostre mrozy,
ale też piękne wąwozy.
W ich ścianach zwisa wiele korzeni,
woda się w nich rzadko pieni.
Są tu wojskowe cmentarze.
Kościoły mają piękne ołtarze.
W Bolimowie jest ołtarz ze złota,
boczne ołtarzyki ze srebra i masywne wrota.
A w Miedniewicach klasztor stary.
Niedaleko wieś Ziemiary.
Wspomniałem o zakolu Rawki,
gdzie rosną piękne kwiatki.
Tam są cuda natury.
Mieszka tam zimorodek, który
na ryby poluje.
Niestety nie każdy go szanuje.

Widłak to paprotnik solidnie chroniony,
który jest wiecznie zielony.
Widłaki to królowie nad paprotnikami.
Jego największymi szkodnikami

byli żołnierze
co nosili zielone kołnierze.
To oni zbudowali tu sieć szańców,
korzystając z przymusowej pomocy tutejszych mieszkańców.
Tam gdzie dziś las zachodni,
kiedyś był front wschodni.

Leśne runo
to jest чудо.
Rosną tu jagody i poziomki
smaczniejsze niż chleba kromki.
Żyją tu chrząszcze
i chrabąszcze.
I żuki i modliszki.
Po nim chodzą młode liszki.
Pamiętacie może, jak po lesie szliście
i widzieliście opadłe liście?
Te liście, choć trochę przeszkadzają,
to są dla lasu bardzo przydatne, ponieważ glebę użyźniają.
Runo leśne jest porośnięte krzewinkami lub trawą
i na pewno jest lasu podstawą.
Żyją tu szybkie sarny,
bóbr czarny,
łoś bury
i bielik co leci ponad chmury.
Można tu spotkać wędrującego łosia,
jelenie, co mają rozłożyste poroża.
Są tu zające
i wilki przerażające.

Niedaleko Siwicy Polany
można spotkać czarne bociany.
Tam gdzie te mokradła i nieprzebyte bagna
daniel przed myśliwym gna.

(...)

Polana Strożyska – do Siwicy bliska
jest bardzo bagnista, a rano mglista.

Strożyska polana
zalega błotem po kolana.
Rośnie tu gaj leszczynowy
co ma każdy orzech zdrowy.
Jest tu dużo trawy.

Ta polana to okaz bardzo ciekawy.
Często przebywają tu sarny
i dzik czarny.
W nocy kiedy śpią łabędzie
bobry uwielbiają obgryzać gałęzie.
Nad Rawką wiele jest takich pni,
ścinają je, kiedy człowiek śpi.
Z gałęzi budują sobie domki.
Na brzegu często rosną poziomki.
W śniegu można zobaczyć bobra ślady.
Kiedy go spotkasz i zobaczy was,
zrobi się blady i ucieknie w las.
Firletki poszarpane
uwielbiają nad Rawką polanę.
Rośnie też trzmielina pospolita,
a właściwie cała jej rodzina.
Najważniejsze tutaj drzewa to graby
– mawiają tak stare baby.
Rosną tu europejskie modrzewie,
na których często siadają jastrzębie.
Lasy są tu głównie mieszane,
bardzo znane i cenione.
Drogi są zwykle żwirowe,
rzadko betonowe.
Często trzeba iść na własnych nogach
po błotnistych drogach.

W Budach Grabskich jest krzyż z armaty
a obok niego piękne kwiaty.
W słońcu pięknie on się błyszczy i mieni,
jak diament w pierścieniu.
Z niego piękna jest kapliczka.
Obok niej jest pewnie pamiątkowa tabliczka.
Budy Grabskie są piękną wioską.
Lubię tutaj przyjeżdżać wiosną.
Przez tę wieś przepływa rzeka Rokita,
w której paproci rośnie bez liku.
Obecnie to jest wąwóz, ale już to nieważne.
Wieś ta w I wojnie światowej znajdowała się na głównym froncie.
Każdy stąd wołał: od wojny nas broncie!
Tam miło spędza się czas,
gdy wokół szumi przejrzysty las.

Kiedyś przez Samice i Miedniewice
maszerował pod Grunwald król Władysław Jagiełło
drogą, która wiodła dość kręto.
Tutaj uzupełniał swoje zapasy
wysokiej klasy.
Polował na jelenie,
sarny oraz daniele.
Wtedy ta ścieżka była cienka jak nitka.
Dziś to wydarzenie upamiętnia pomnik.
W rejonie Starej Rawy
jest pagórek ciekawy.
W średniowieczu znajdowało się tu grodzisko,
obecnie jest to śmietnisko.
Nad pewnym jeziorem na suchym zboczu,
często znajdują się mrowiska.
Gdy tamtędy idziesz – rozglądaj się wszędzie,
abyś nie spadł z urwiska,
a nogami nie zwiedził mrowiska.

Rawka to rezerwat dziś bardzo ciekawy.
Po niej organizuje się kajakowe wyprawy.
Rosną w niej wodorosty.
Mniej są ciekawe niż porosty,
lecz też godne zobaczenia.
Kajaki na wyprawę po Rawki zakole
można wypożyczyć w Grabskim Siole.
Dobrze to przemyśl
i wybierz się tam kiedyś.

III nagroda

Marcel Lemański

Klasa VI

Szkoła Podstawowa nr 1 w Rawie Mazowieckiej

Jesień w lesie

Idzie jesień po lesie
Hojne dary nam niesie
Sypie żołędziami, kolorowymi listkami
I pachnącymi borowikami
Opowiada o historii minionego lata
O tajemnicy małego ptaka
O starych drzewach, które pięknie grają
I o dzikach, które w zaroślach się chowają
Lesie, lesie kochany jakie dajesz nam dary?
Jestem dla was zieloną apteką
Jestem ogromną tlenu fabryką
Jestem domem dla dzikich zwierząt
W końcu jestem natchnieniem poetów...

Wyróżnienie
Aleksander Nielepkowicz
kl. VIII
Szkoła Podstawowa w Jeżowie

Na skraju Puszczy Bolimowskiej

Niedziela
Popołudnie
Gdzieś na skraju Puszczy Bolimowskiej Spaceruję
Chwytam ostatnie ciepłe Jesienne promyki słońca Jest cudownie Bez telefonu wszystko.
Jakby podwójne
Kocham jesień
Wszędzie pomarańcz
Ciepłe barwy leżących na ziemi już liści
Wyglądają pięknie
Wiewiórki radośnie skaczą po drzewach Gdzieniedzie widać w oddali Biegające zwierzę
Nie zastanawiam się długo co to mogło być
Wszystkie smutki i złości
Zostawiłem w domu
Nic mnie nie obchodzi
Napawam się pięknem świata
Patrzę
Podziwiam
Spaceruję

Wyróżnienie

Natalia Trębska

Klasa VII

Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Michowicach

Bolimowski Park Krajobrazowy

Położony blisko Warszawy i Łodzi
Piękny Bolimowski Park Krajobrazowy.
Znajduje się tu rzeka Rawka i piękne bory,
Które roztaczają swe przyrodnicze walory.

Puszcza Bolimowska leży w dorzeczu Bzury,
W niej odbijają się lasu kontury.
Płynie też Rawka, rzeka Polski Środkowej,
W niej żyją leszcze, płotki i piękny ukleń.

Na terenie parku i jego otuliny
Znajdują się krzewy i piękne byliny.
Wśród wielu gatunków roślin ginących
Przechadza się łoś, król puszczy bolimowskiej.

W Bolimowskim parku wiele jest atrakcji
Kopanicha, Polana Siwica, dolina rzeki Rawki.
A w rezerwatach ujrzysz łągi olszowe
I piękne zbiorowiska roślinności łąkowej.

Na polanach żerują czaple, bociany a nawet orliki,
Łosie, daniele, a także pospolite dziki.
A wśród lasów Puszczy Bolimowskiej-Pałac Radziwiłłów
Symbol potęgi magnackiej.

Wyróżnienie

Julia Szkopińska

Klasa VII

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Jeżowie

Drzewa w Parku Bolimowskim

Drzewa w Parku Bolimowskim

Tak cudownie wyglądają

One o dawniejszych czasach

Nam przypominają

Są tam sosny z igiełkami

Oraz dęby z jesionami

Są tam brzozy, klony, graby

Wszystkich zliczyć nie dam rady

Pod leszczyną jeleń stoi

I niczego się nie boi

Sarny biegną wystraszone

Zawsze pędzą w swoją stronę

W rzece bobry się budują

Bo najlepiej się tam czują

Czapla też nad wodą lata

Ledwo koniec z końcem splata

Można pozazdrościć ludziom

Co przy parku tam mieszkają

Bo krajobraz piękny mają

I czystym powietrzem oddychają

Jednak nasze kochane lasy coraz szybciej się przeredzają

Bo drzewo potrzebne no to je sprzedają

Mądry człowiek patrzy i się trochę złości

Bo może nam braknąć tych lasów w przyszłości

Wspierajmy przyrodę sząc nowe drzewa

Niech dla następnych pokoleń ptaszek w lesie śpiewa

Wyróżnienie
Magdalena Szczęśniak
Klasa VI
Zespół Szkolno-Przedszkolny w Jeżowie

W Bolimowskim Parku Krajobrazowym

Są parki mniejsze i większe,
są szersze i węższe.
Spotkamy je w górach i nad morzem,
w słoneczną i ponurą pogodę.
Czasem, gdy myślisz,
czy opłaca się to zobaczyć,
To się nie zastanawiaj,
bo nic lepszego w życiu nigdy nie zobaczysz.
Widzimy w nim: kwiaty, grzyby,
ścieżki, nory, polany czy drzewa.
Ale gdy się wpatrzysz,
zobaczysz uśmiech z nieba.

Wyróżnienie

Oliwia Kowalska

Klasa VI

Szkoła Podstawowa nr 4 w Skierniewicach

Mój Świecie

Mój szanowny Świecie,
Chce Cię bardzo przeprosić.
Za siebie i za innych,
O przebaczenie poprosić.

Mój kochany Świecie,
Wszędzie tyle cierpienia.
A mimo wszystko nikt
I nic tego nie zmienia.

Mój wspaniały Świecie,
Nikt Ciebie nie szanuje.
I jeśli będzie tak dalej,
Ludzkość Cię w końcu zrujnuje.

Mój przepiękny Świecie,
Dajesz nam tyle od siebie.
My tego nie doceniamy,
Powoli niszcząc Ziemię.

Mój najdroższy Świecie,
Klimat atakuje.
Wszystko się zmienia
I nikt tego nie rozumie.

Mój jedyny Świecie,
Nie patrz na przeszłość,
Którą zakrywa zło
I spowija ciemność.

Mój dobry Świecie,
Czy ty też to słyszysz?
Ta nieustanna cisza...
Spokój, który zmienia ludzkie oblicza.

Mój ulubiony Świecie,
Wiem, że jest już za późno.
I choćbym przeniosła góry
I choćby pomógł mi który...
Nawet nie jeden a milion.
Jednak co jest milion,
Przeciwko miliardom wart?
Nic.

Wyróżnienie
Michał Lolo
Klasa VI
Zespół Szkolno – Przedszkolny w Jeżowie

Strażnik natury

Choć leży niedaleko, nad malowniczą rzeką
to nie wszyscy wiedzą, co skrywa
ta nasza prastara natura pocziwa.
Z dwóch głównych elementów się składa: kompleksów leśnych, którymi pan drzew włada
oraz rzeki Rawki z jej odgałęzieniami,
płynącymi cichutko leśnymi korytami.
Spotkać tu możemy cuda natury,
dęby, lipy, brzozy i stare jesiony,
które pamiętają żołnierskie dywizjony.
Leśni mieszkańcy wszystko zapisali
i nocą szeptem o tym rozmawiali.
Swoim gościom piękne legendy opowiadali,
a stare cmentarze i kapliczki są świadectwem ludzkiej potyczki.
Poznajmy mieszkańców tego miejsca dzisiaj: łosia, borsuka, wydrę, daniela,
bobra, łabędzia, dzika i bociana,
którzy nie wyobrażają sobie innego mieszkania.
By chronić te miejsca, ich faunę i florę utworzono rezerwaty chroniące przyrodę.
Czy już wiecie, gdzie się znajdujemy
i o jakim cudzie natury tu piszemy.
Ja podpowiem tylko cichutko,
że leży między trzema miastami:
Żyrardowem, Łowiczem i Skierniewicami.
To Bolimowski Park Krajobrazowy,
który jest obrońcą piękna przyrody, stanął w jej obronie ćwierć wieku temu
i broni jak lew tych naturalnych terenów.
Życzę, aby nigdy się nie zmieniał
i pokazywał nam jak piękna może być
NASZA MATKA ZIEMIA.

Wyróżnienie

Marta Barańczyk

Klasa VIII

Zespół Szkolno – Przedszkolny w Jeżowie

Wiewiórki

Do Puszczy Mariańskiej jesień zawitała
i orzechy z leszczyny szybko pozrzucała.
Rude, zwinne wiewiórki, gdy to zobaczyły
to prędko do dziupli je poprzenosiły.
Potem do leśnej ziemi resztę zakopały,
żeby na ciężkie czasy jakąś ucztę miały.
Szukając kolejnych, po drzewach śmigały,
puszystymi ogonami z gracją poruszały.
Gdy mroźna zima do lasu zawita
niestraszny im będzie śnieg i zawierucha.
Będą chrupały pyszne orzeszki,
choć o niektórych schowkach zapomną
troszeczkę.
Z zebranych zapasów wielką uciechę mają,
a leśne przysmaki wszystkim wychwalają.

III KATEGORIA POEZJA SZKOŁY PONADPODSTAWOWE

I nagroda

Joanna Morawska

Liceum Ogólnokształcące im. B. Prusa w Skierniewicach

Leśne spotkania

Na świecie dużo jest zła i cienia,
Złamanych serc, wyrzutów sumienia.
Tysiące zmartwień, tuziny złości
Pełno też bólu, łez w samotności.

A tak w sekrecie powiedzieć muszę,
Że mam lekarstwo na chorą duszę.
Na wszystko jedno jest rozwiązanie.
Udaj się tylko na leśne spotkanie.

Nie zaznasz nigdzie większego spokoju
I nic tak nie umie poprawić nastroju.
Jak rankiem spokojny szum strumyka.
Wieczorem wesołe śpiewanie słowika.

Trzepot skrzydeł motylka potulny,
I wiatru jesienią podmuch – pochmurny,
Tu wszystko się liczy i ma znaczenie,
Nie tylko oddech, ale też westchnienie.

Poczuj, jak słodko pachnie tu sosna,
Jak ruda wiewiórka skacze radosna.
Poczuj tylko świerku woń gorzkawą,
A odkrywanie lasu tajemnic będzie zabawą.

Zobacz, tu jaskier żółtawy tu wschodzi,
Zaspany, pogniecione płatki rozwodzi.
Zobacz, jak się czerwieni kolorem jarzębiny,
Najmniejsze zakamarki tej leśnej rodziny.

A kiedy słońce drzew pąki do snu utuli,
My jeszcze leśną ścieżką będziemy się snuli.
Do snu kołysankę cykady nam zagrają
I taką kołysankę na ucho wszeptają.

Gwiazda runęła w głębokie niecko.
Przepędziła zwierzęta, narobiła strat.
Ty śpij tak słodko jak małe dziecko.
U mnie wali się świat!



Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Skierniewicach
ul. Stefana Batorego 64D
96-100 Skierniewice
www.wodnskierniewice.eu
e-mail: wodn@wodnskierniewice.eu

Zarząd Okręgu Ligi Ochrony Przyrody
ul. Rybickiego 19; 96-100 Skierniewice

Skład i oprawa graficzna: Alina Kozieł – WODN w Skierniewicach

Źródło grafiki: [pinterest.com](https://www.pinterest.com) 24.02.2020